

Obronne strefy powietrza

uchronić mają kraj od ataku samolotów

Epokowy wynalazek angielskiego uczonego

W angielskiej Izbie Gmin toczyła się niedawno emocjonująca dyskusja na temat być może epokowego wynalazku. Była mowa o doniosłym wynalazku prof. Lindemanna, wynalazku którego szczegóły są wprawdzie tajemnicą jego twórcy ale o którym wiadomo, że stanowi on skuteczny środek w walce z samolotami. Już to samo wystarczy, aby rozpalili zainteresowanie do białości.

W Izbie Gmin mówiono o tem, jako o „tajemnicy prof. Lindemanna”. Że ma się tu do czynienia nie z jakąś niepoważną sensacją lecz istotnie z wynalazkiem niepospolitego znaczenia, o tem świadczy również nazwisko prof. Fryderyka Aleksandra Lindemanna, wybitnego fizyka wykładowca w uniwersytecie oxfordzkim oraz byłego kierownika laboratorium fizycznego armii lotniczej Wielkiej Brytanji w Farnborough, jak i osób, które zabierały głos na ten temat w Izbie Gmin. Przemówienia wygłosili minister Churchill, sir Austen Chamberlain i b. premier MacDonald. Dodajmy, iż mowa o „tajemnicy prof. Lindemanna” była ostatnią „lądową pieśnią” MacDonalda, bezpośrednio przed jego ustąpieniem z szefostwa rządu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO Z POWIETRZA

Jak wiadomo, wszelkie sprawy i zagadnienia związane z lotnictwem wzbudzają zawsze w Anglii niesłychane zainteresowanie. Lotnictwo współczesne jest tym czynnikiem strategii dzisiejszej, który wzbudza największy lęk w wyspiarskiej Anglii. Ono jedno może zagrozić bezpieczeństwu Wielkiej Brytanji, ono jedno może położyć kres iluzji, że Wielka Brytanja jest niedostępną wyspą. Anglia, zawsze bardzo obojętna w stosunku do wszelkich spraw związanych z armjami lądowymi, zawsze bardzo dbała o rozbudowę i rozwój swej marynarki — namiętnie interesuje się obecnie lotnictwem. Ślady tego gwałtownego zainteresowania dostarczyć można w prasie, w obradach Izby Gmin — wszędzie.

ROZPACZLIWE WYWODY BALDWINA

Mniej więcej dwa lata temu miał obecny premier Baldwin wielką mowę w Izbie Gmin o niebezpieczeństwach związanych z możliwością ataku lotniczego na Anglię.

Mowa ta, malująca w okropnych barwach taki atak, zrobiła w swoim czasie ogromne wrażenie i była cytowana niesłychaną ilością razy i w Anglii i poza jej granicami. Jej myśl przewodnią była teza, iż lotnictwo współczesne doszło już do przepięknych środków napadu lotniczego nie rozporządza natomiast żadnymi środkami obrony. Wniosek z tego był prosty: na wypadek wojny wszystkie wielkie ośrodki miejskie w kraju zaatakowanym skazane będą poprostu na zagładę — mieszkańcy ich będą wytruci śmiercionośnymi gazami, domy ich zaś zburzone przy pomocy bomb zrzuconych z samolotów.

Baldwin, referując w ten sposób niebezpieczeństwa przyszłej wojny, był wyrazicielem pewnej teorii, wyznawanej przez poważną grupę wojskowych prawdopodobnie i w angielskim ministerjum lotnictwa. Teorię tę możnaby nazwać teorią „niemożliwości”, głosi ona bowiem, iż obrona przed atakiem lotniczym jest właściwie niemożliwa.

WIELKA NOWINA

Takie postawienie sprawy miało w sobie coś z krańcowej beznadziejności i w ten sposób zostało

też zrozumiane przez świat współczesny. Okazało się jednak, iż teoria ta ma także swoich przeciwników i to przeciwników bardzo poważnych.

W piątek 1 czerwca r. b. na posiedzeniu Izby Gmin Winston Churchill w niesłychanie interesującej mowie, powiadomił Izbę o doniosłym odkryciu, dokonaniem właśnie przez owego prof. Lindemanna z Oxfordu. Odkrycie to ma na celu zabezpieczenie miast przed napaścią lotniczą. Stanowi ono — „tajemnicę profesora Lindemanna”, o której mowa jest na początku artykułu niniejszego.

Churchill całkiem ogólnikowo ze zrozumiałych powodów mówił o tej tajemnicy. Zwrócił on uwagę Izby, iż samolot, ów śmiertelny aparat wojenny rozporządza wprawdzie potężnymi środkami zniszczenia, jednocześnie jednak jest aparatem nadzwyczaj czułym, który łatwo ulega uszkodzeniu. Prof. Lindemann wynalazł jakieś sposoby na unieszkodliwienie samolotów wojennych. „Bomba wybuchowa, nie większa od małego cygara wystarczy, aby strącić samolot z powietrza — oświadczył Churchill. Muszą być tylko stworzone warunki, w których na przeciąg pewnego czasu — powiedzmy na pięć minut — powietrze stałoby się niebezpieczne dla samolotów i żeby większa ilość takich bomb mogła uczynić niebezpiecznymi większe

obszary powietrza”. Jak to zrobić, wie właśnie prof. Lindemann...

CZAS NAGLI

W zeszłym roku ukazało się w „Times” parę artykułów prof. Lindemanna, który dowodził, iż nauka współczesna ma już, a w każdym razie mieć może środki obronne przeciw samolotom bojowym. Prof. Lindemann przedstawił potem swoje plany Churchillowi i sir Austenowi Chamberlainowi. Obaj ci mężowie stanu doszli do wniosku, iż plany te zasługują na najbardziej szczerą uwagę i mogą mieć niesłychanie doniosłe znaczenie dla bezpieczeństwa Anglii. Obaj udali się natychmiast do premiera i w szeregu rozmów przedstawili mu projekty prof. Lindemanna. Zrobiło to wrażenie tak wielkie, iż niebawem utworzony został specjalny komitet, który w łonie ministerjum lotnictwa zajął się badaniem wynalazku prof. Lindemanna.

Komitet ten jednak działa niesłychanie powoli — i dlatego właśnie odbyła się cała dyskusja w Izbie Gmin. Winston Churchill mianowicie z całym swym zwykłym temperamentem wystąpił przeciw MacDonaldowi, twierdząc, iż cała sprawa jest w zaniedbaniu, iż komitet nie rozporządza odpowiednimi sumami i że doniesło to zagadnienie trzeba wogóle odebrać Ministerjum Lotnictwa i przenieść do komitetu obrony imperjum brytyjskiego (Comitee of Imperial De-

fence). Czas nagli, sprawa jest pilna i ważna, trzeba zrobić wszystko, aby wynalazek prof. Lindemanna zrealizować.

Do przemówienia Churchilla przyłączył się sir Austen Chamberlain. Podkreślił on, iż uważa również wynalazek prof. Lindemanna za rzecz epokową. Obrona przed atakiem lotniczym jest możliwa i trzeba ją tylko umieć przygotować. Dotychczasowe jednak prace nie dają gwarancji, że tak się istotnie stanie. Prace w Ministerjum Lotnictwa idą powoli — a czas nagli.

DLA BEZPIECZEŃSTWA LUDZKOŚCI A NIE NA JEJ ZGUBĘ

Nie będziemy cytowali dłużej przemówień ministrów angielskich i podawali szczegółów obrad w Izbie Gmin. Nie o to chodzi. Jest rzeczą Wielkiej Brytanji tak pokierować sprawą wynalazku prof. Lindemanna, żeby dał on pożądane owoce. Ważniejszą sprawą jest sam wynalazek. Gdyby okazał się on naprawdę skutecznym, byłby zrobiony potężny krok naprzód. Dotychczas nauka w zakresie lotnictwa zdobyła się jedynie na epokowe wynalazki, których celem miała być śmierć i zniszczenie. Jeżeli teraz wynalazony został środek obrony — jeżeli śmierć, którą nieuchronnie nieść się zdawały samoloty bojowe, zostanie sparaliżowana, udziałem nauki stanie się znowu praca dla bezpieczeństwa ludzkości, a nie na jej zgubę. m. n.



...prace nad elektryfikacją kolei podmiejskich posuwają się w tak szybkim tempie, że zelektryfikowana linja Grodzisk — Otwock oddana zostanie do użytku publicznego już w maju roku przyszłego. Roboty na tej linji, traktowane jako bardzo pilne, prowadzone są nawet w dniu świąteczne.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

Agencja „Press” komunikuje: W poniedziałek, 24 b. m. rozpoczyna się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania handlowe.

Dotychczasowa wymiana gospodarcza między Polską a Rzeszą Niemiecką opiera się na prowizorycznych umowach, rokowania obecne doprowadzić mają do zawarcia umów stałych.

W rozmowach o polsko-niemiecki traktat handlowy wzięte będą pod szczególną uwagę doświadczenia, poczynione w praktyce na podstawie umów prowizorycznych.

Francusko-polska grupa parlamentarna w hołdzie dla Marszałka Piłsudskiego

PARYŻ. — W dniu dzisiejszym w gmachu Izby Deputowanych odbyło się pod przewodnictwem dep. Bibie nadzwyczajne uroczyste posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej, celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący przedstawił w swym przemówieniu działalność Józefa Piłsudskiego nad utrzymaniem polskiego ducha narodowego dla przygotowania odrodzenia ojczyzny.

Po przemówieniu tem grupa uchwaliła jednogłośnie rezolucję, która będzie skierowana do grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Warszawie. Rezolucja ta brzmi, jak następuje:

Parlamentarna grupa francusko-polska, zebrana na uroczystym posiedzeniu w Izbie Deputowanych, wyraża parlamentarnej grupie polsko-francuskiej współdziałanie z narodem francuskiego w polskiej żalobie narodowej. Dzieło marszałka Piłsudskiego było dziełem zjednoczenia i odrodzenia, czemu grupa parlamentarna oddaje głęboki hołd. Uczczenie pamięci wielkiego polskiego męża stanu stanowią wyjątkową okazję przesłania narodowi polskiemu życzeń, aby w dalszym ciągu kontynuował on pracę twórczą, której tak wspaniały przykład dał Marszałek Piłsudski, pracę, w której nie przestanie się potwierdzać i wzmacniać w interesie pokoju porozumienie dwóch przyjacielskich narodów.

Po przyjęciu tej uchwały przewodniczący zawiesił posiedzenie na znak żaloby.

W oddaniu hołdu wzięli udział niemal wszyscy członkowie parlamentarnej grupy francusko-polskiej w liczbie około 40 osób z b. prezydentem republiki Millerandem na czele, wiceprzewodniczącym Izby de Chamard, b. podsekretarzem stanu de Tessant, b. min. Millet, dep. Guernut, dep. kanonikiem Desgrange, dep. Chaussy, b. min. dep. Malarie, b. min. sen. Lemery, dep. Marie i w. in.

Zjazd inspektorek pracy

W Ministerstwie Opieki Społecznej rozpoczęły się wczoraj obrady zjazdu inspektorek pracy do spraw młodocianych i kobiet. Zjazd otworzył główny inspektor pracy Kloit. Obrady potrwają przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Zagadka gdańska

Jest rzeczą zastanawiającą, że gulden gdański aż do roku 1933, t. j. aż do czasu, gdy hitlerowcy rozłożyli opiekę nad gospodarką Wolnego Miasta, trzymał się doskonale. Stan rezerw kruszcowych i kredytowy był zupełnie zadowalający; waluta należała do najlepszych. Dopiero, gdy zaczęto postępować według recepty „totalnego” państwa, wszystko odmieniło się istotnie — „totalnie”.

Im większą kontrolę wykonywali „nazi” nad budżetem publicznym i bilansem „Bank von Danzig”, tem mniej rzeczy ujawniano przed opinią publiczną. Doszło do tego, że właściwie nie ma ona o niczem dokładnego wyobrażenia i tem skwapliwiej szuka odpowiedzi w domysłach. Zaufanie stało się słowem, zapomnianem przez gdańszczan.

Wskazują tam, że niewiadomo, ile wynoszą deficyty, i w jaki sposób je latano. Mówią, że do kwietnia r. b., a więc, aż do wyborów, Rzesza Niemiecka przysyłała pieniądze, po wyborach zaś zamknęła kieszeń.

Nikt nie wie, w jaki sposób i na jaką sumę finansowano roboty publiczne, które przedsięwzięto według wzorów hitlerowskich.

Mówią, natomiast, że część złota z „Bank von Danzig” przeniesiona została stopniowo w ciągu ubiegłych 18 miesięcy do Rzeszy. Tem więc należałoby tłumaczyć szczerobliwość Rzeszy w pokrywaniu deficytów budżetowych. Dawałaby ona poprostu dewizy wzamian za otrzymane złoto.

Cała polityka gospodarcza Gdań-

ska utrzymana jest w stylu władcy, berlińskich.

I tam przeciw budżet państwowy jest teraz tajemnicą. Preliminarz 1935/36 nie ukazał się. Miesięczne wykazy wydatków bieżących i stan kasowy skarbu, jak przypomniał leśny „Economist”, nie są ogłaszane — tak, że wyniki wykonania budżetu za rok, który upłynął w końcu marca, nie są znane.

I w Niemczech również nikt nie wie, ile pochłonęło finansowanie robot publicznych, i ile w istocie wynosi płynny dług państwa. Minister finansów podaje sumę całego długu państwa na 13 miliardów m., tymczasem w kołach bankowych twierdzą, że istnieje poza tem jeszcze dług płynny, sekretny, który jest szacowany na 15 do 17 miliardów!

Gdańsk, oczywiście, ani w przybliżeniu nawet nie dosięgnął tych liczb, ale metodą tajemniczości przy swoich sobie zupełnie.

Z Niemiec także zapożyczyl metodę powoływania się, gdy chodzi o niedotrzymywanie zobowiązań, na potrzeby obrony niemieckości i na bezduszną i beznamiętną papierową konieczność życiową. Do tej kategorii umów zaliczona została tak że umowa z Polską z roku 1921, która zakazuje Gdańskowi wprowadzenia ograniczeń dewizowych w stosunku do Polski.

Nic tedy dziwnego, że przywołany do Gdańska w roli superarbitra dr. Schacht pochwalił wszystko, co senat gdański zrobił. Jest to zrozumiałe, senat bowiem nie robił nic innego, jak to, co Berlin robi u sie-

bie. Dlatego też sąd dr. Schachta wypadł optymistycznie: „nie jest tak źle” — powiedział.

Zdaje się jednak — a wynika to, z podjęcia kroków przez rząd polski u władz gdańskich — że, przeciwnie, położenie jest zupełnie nie dobre. Jak wnosić należy, Polska nie zamierza zezwolić na łamanie konwencji, przez siebie podpisanej, że szkoda dla obu kontrahentów. Zgodnie z tem, poczta polska w Wolnem Mieście załatwia w dalszym ciągu przekazy w złotych polskich, nie oglądając się na bezprawnie wydane gdańskie przepisy dewizowe i od rzucawszy protest w tej sprawie władz gdańskich.

Zapewne nie zgodzi się też Polska, aby Gdańsk korzystał z jej pomocy walutowej bez zdawania rachunku, w jaki sposób tej pomocy używa, i bez udzielenia odpowiednich rękojmi. Nie może ona przecież dopuścić, aby w Gdańsku panował chaos gospodarczy, finansowy i walutowy, i aby zniszczono stary kupiecki gród, będący miastem niemieckim, ale portem polskim, przez który przechodzi z górą 1/3 naszego wywozu i 1/2 przywozu.

„Der Danziger Vorposten”, organ gdańskiej partji narodowo-socjalistycznej, zapowiada, że „Gdańsk weźmie pod uwagę propozycję polską co do zmiany obecnego stanu rzeczy, o ile będzie ona zgodna z jego interesami żywotnymi”. Naturalnie, że będzie ona zupełnie z temi interesami zgodna, boć, przedewszystkiem, w tym celu właśnie została ta „propozycja” uczyniona; wyrządzając bowiem szkodę sobie, Gdańsk szkodzi i Polsce. ab.

Sekty pogańskie grasują w Z.S.R.R.

MOSKWA. „Prawda” donosi o ożywionej działalności rozmaitych sekt w okręgu gorkijowskim i kijowskim, zarzucając im zwalczanie kolektywizacji. Sekty pogańskie, istniejące dotychczas na Zawolżu, skła-

dają ofiary ze źrebaków i bydła, godząc tem w interesy hodowli. W okręgu marijskim, starowiercy skutecznie zwalczają organizację pionierską. W mieście Gorkij ewangelicy jawnie werbują zwolenników.

„Prawda” wzywa do wzmocnienia propagandy antyreligijnej, przytaczając liczne przykłady wykonywania praktyk religijnych przez komunistów i ich rodziny na prowincji.

Ci, którym się nie powiodło

Jak się żyje i pracuje w Warszawskim Domu Zarobkowym

Od ulicy wygląda Warszawski Dom Zarobkowy, jak wielka fabryka o murach z czerwonej cegły, brak tylko wieży komina. Kiedy wchodzi się na dziedziniec domu, wrażenie to zmienia się. Niema tu nastroju ustawicznej, wytężonej pracy.

Uczestników konferencji prasowej, jaka odbyła się tam w dniu wczorajszym uderzył właśnie przedewszystkiem spójny, nawet pewna martwość dziedzińca domu.

— Iu tu jest ludzi? — pytam dyrektora Domu, pana Korpeta.

— W tej chwili mamy 367 pensjonariuszy, wszyscy są w warsztatach, przy pracy. Ta odpowiedź tłumaczy właśnie ów wygląd dziedzińca.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Przed zwiedzenie warsztatów pytamy jedni przez drugich o organizację pracy w Domu, o element, z jakiego składają się pensjonariusze, o zadania, jakie ma do spełnienia ów Dom.

Nie na wszystkie pytania dostajemy odpowiedź od razu. To, co zobaczymy wyjaśnić ma nam wiele wątpliwości.

Warszawski Dom Zarobkowy, dom pracy dobrowolnej, tak jak przytulki i domy pracy przymusowej ma za zadanie walkę z żebractwem i włóczęgostwem. Instytucja, którą wczoraj zwiedzaliśmy ma raczej charakter profilaktyczny, w zasadzie jest tylko chwilową przystanią, nie stałym portem dla dzieciaków nieszczęśliwych. Są jednak dziś jeszcze w zakładzie pensjonariusze, którzy siedzą tu od dziesięciu lat, albo i dłużej. Ale ten stan rzeczy jest czemś anormalnym i nie będzie już długo trwał.

Obecnie przeprowadza się w zakładzie pewną selekcję. Część pensjonariuszy pójdzie do przytułków, część pod opiekę rodzin, zostaną tu tylko ci, którzy traktować będą Dom, jako pewnego rodzaju odszkodowanie do normalnego życia, którzy będą mogli i będą chcieli się w nim czegoś nauczyć i potem pójdą w życie jako fachowci, wykwalifikowani robotnicy. Obecnie rozważa się projekt wyzwalania robotników na czeladników, po odbyciu oczywiście w warsztatach Domu, potrzebnej praktyki.

WARSZTATY

Idziemy do warsztatów.

W warsztacie koszykarskim trzej młodzi chłopcy. Wypłatają kosze. Pręty wikliny sterczą sztywno, jak kraty, oświetlone teraz przedzierającym się z za chmur słońcem.

Dalej warsztat introligatorski i pudełkarski. Mężczyźni i kobiety. Na stołach stopy pudełek i papierów introligatorskich. Miski z klejem. Nożyce. Sznurki do szycia.

Za stolami dziesiątki twarzy. Twarze mężczyzn zlewają się w długą szarawą plamę rozświetloną punktami oczu. Twarze kobiet różne, każda inna.

RÓŻNI LUDZIE

Pod oknem siedzi jakaś psychopatką o ziemistej cerze i wylekniomych oczach. Spędza tu już ostatnie dni, przewiozła ją do innego zakładu. Obok starszka o białych, jak śnieg włosach.

Niektóre twarze inteligentne, o czy bystre, ręce o długich, delikatnych palcach. Trudno z tymi ludźmi rozmawiać. Odeszli daleko od nas, a przecież może jeszcze wczoraj byli razem z nami.

Dużo tu osób z tak zwanej inteligencji. Jakaś nauczycielka. Jakaś buchalterka, stara kobieta, której syn jest adwokatem i to podobno — dobrze sytuowanym...

PANIE W PRETENSJACH

Niebrak i twarzy śmiesznych, groteskowych. Niektóre starszki są

wymalowane „na wampy”. Mają korkiem czernione brwi, burakiem posmarowane policzki. Jakaś kobieta ma kwitnącą begonję na stoliku.

— Bardzo pani lubi kwiaty? — pytam.

— Bardzo, to wszystko, co mi zostało.

KOBIETA - SZEWC

Idziemy dalej. Do warsztatu szewskiego. Pracuje w nim 45 osób, w tem... jedna kobieta. Starszawa już babinka o wąskich szpareczkach śmiejących się oczu.

— Skąd pani do szewstwa?

— Z powołania. Już czternaście lat pracuję. Dawniej byłam w prywatnym warsztacie, dziś tutaj.

— Lubi pani to zajęcie?

Szpareczki oczu zwięzają się bardziej.

— Lubię, naturalnie.

WSZYSCY ZARABIAJĄ

Warsztat stolarski. W powietrzu pachną opłuki drewniane. Mocne dłonie trzymają korby maszyn. To są te same dłonie, co może jeszcze wczoraj, gdzieś przed jakimś kościołem wyciągały się do nas z prośbą o wsparcie.

A dziś? Dziś wszyscy ci ludzie zarabiają. 40 procent zarobku dostają od razu na rękę, 60 procent odkłada się im na książeczkę. „Dom“ mogą opuścić każdej chwili, dostają wtedy całą sumę, złożoną

na książeczkę. Podczas pobytu w zakładzie dostają mieszkanie, utrzymanie, ubranie, bieliznę.

Oglądamy jeszcze salę sypialni. W ogromnej hali stoją rzędem 93 łóżka. Trochę wygląda to na koszary, trochę na szpital. W nocy musi tu być duszno.

„CZŁOWIEK MUSI ŻYĆ“

Jeszcze kuchnia, miejscowa infirmerja, biblioteka zakładu, warsztat tapicerski.

Przy naprawie jakiegoś krzesła pracuje siwy, miły pan.

— Pan dawno tutaj?

— Nie, od kilku miesięcy. Do niedawna prowadziłem własny warsztat, miałem swoich ludzi. Ale teraz trudno żyć. Sam się tu zgłosiłem.

— A co pan robi poza godzinami pracy?

— Cóż mam robić. Czasem, czasem wieczorami trafi mi się u starych klientów robota na mieście. Człowiek musi żyć. Tu trochę zarobię, tam zarobię. Zawsze na papierosy i własną bieliznę starczy.

Jeszcze wizyta w sklepie Domu Zarobkowego. Sprzedaje się tu wszystkie wyroby pensjonariuszy. Kupują ludzie prywatni, prywatne firmy i oczywiście zarząd miejski, który tu zaopatruje się w bieliznę, buty, ubrania i inne przedmioty potrzebne dla zakładów opieki społecznej.

S. F.

Na wieś, po słońce, powietrze, zdrowie!...

Pierwsza wyprawa działowy na kolonje letnie

Od tygodnia już trwają wakacje i od tygodnia, dzień po dniu, coraz bardziej wyludnia się Warszawa. Zamożniejsi rodzice zabrali już swoje pociechy na wieś, czy w góry, czy też nad morze. Ale nie wszyscy przecież mogą wyjechać. Iuż jest takich, których w mieście zatrzymuje w ciągu lata praca zarobkowa, a urlop otrzymują kiedyś potem. I niezawsze zresztą mogą ten urlop spędzić poza murami miasta.

Dla dzieci takich rodziców rok rocznie organizuje się kolonje letnie. Akcja kolonijna spoczywa głównie na barkach Rady Szkolnej, która wysyła w tym roku na wieś niezliczoną ilość dzieci i młodzieży.

W dniu wczorajszym odszedł właśnie z Warszawy taki pierwszy transport. Wyjeżdżały dzieci do Malkini i do Łomży. Razem wyniosło to ponad półtora tysiąca dzieci. Za kilka dni pójda nowe transporty już nad morze.

ZBIÓRKA

Dzieci wyjeżdżające do Malkini miały zbiórki wczoraj rano w szkole na ulicy Szerokiej. Już zdaleka, dochodząc do szkoły widzę ogromny tłum kobiet. Nietylko zgadnąć, że tu właśnie jest punkt zborny.

Dwa ogromne boiska szkoły zaroily się dziećmi i młodzieżą. Porządku pilnują harcerze, których cała drużyna wyjeżdża do Malkini. Są oni niesłychanie przejęci doniosłością swej misji. Plecaki wyladowane ile się da, z pędem na wierzchu i nieodowną manierką odrzucili w ką boiska i z ważnymi minami pełnią służbę. Śmieszne „mikrusy“, lat dwanaście, trzynaście najwyższe liczące, obchodzą dzieciarnię ustawioną grupami pilnując, by nie robiono zamętu, nie pozostawiano papierów, by wreszcie nie wydalano się z grup już wzdzielonych.

Dzieciarni było tam osiemset sztuk. Chłopcy i dziewczęta. Wiek różny, jedno czteroletnie maleństwo i dalej od sześciu do szesnastu lat. Ubrane najróżniej, w ładnych, starannie utrzymanych palciakach i w bardzo ubogiej odzieży. Wyglądające bardzo dobrze i bardzo zmierzowane. Dzieci mieszkańców przedmieść, dzieci z suteryni i jednocześnie dzieci ze „sfer inteligentkich“. Każde ma ze sobą swój bagaż, a więc walizki małe i wię-

sze, i biedne tobołki owinięte jakimś gałganem, lub nawet gazetą. Dziewczynki, te mniejsze, dźwigają jeszcze ukochane lalki, z którymi przecież nie mogą się rozstać. Lalki takie muszą wytchnąć na prawdziwym wiejskim powietrzu...

KIEDY POJEDZIEMY?

Początkowo dzieci czuły się nieswojo, ale bardzo szybko znajomości zostały zawarte i zaczęły się młde rozmowy na temat wakacji. Zaczęły się z emocji policzki, błyszczące oczy i niecierpliwość oczekiwania. Co chwila ktoś się pyta: Kiedy wreszcie pojedziemy?

Niektóre tylko „mamin - synki“, mają niewyraźne miny, ale o łzach niema mowy, wobec takiej ilości dzieci rozśmieszonych i szczęśliwych.

SERCA MATCZYNE

A przed bramą szkoły oczekiwał tłum matek. Pocziwe matczyńska! I żal im, że rozstają się z dziećmi i cieszą się, że ich pociechy będą mogły spędzić lat w dobrych, zdrowych warunkach. I w oku niejednej z tych matek błyszczą łzy, może żalu, a może radości. Stoją wytrwale, a gdy dzieciarnia ustawiona parami rusza wreszcie z boiska, wychodząc z bramy wchodzi w szpaler, który utworzyły matki.

Ostatnie pożegnania zdaleka, ostatnie uśmiechy, przesłane ręką całusy, ostatnie rady i przestrogi...

A potem gremjalnie wszystkie, jakby się umówiły matki ruszyły na dworzec Wileński za dzieciarnię. I jeszcze niejedna z nich kupuje gdzieś po drodze kilka cukierków, banana, czy kawałek czekolady i wiska w ręce swego dziecka, które przeważnie i tak już było zaopatrzone w „coś dobrego“ poprzednio.

WILGOTNO W OCZACH...

Specjalnie przygotowane wagony już czekają. Dzieciarnia zajmuje miejsca. Całe to „bractwo“ tłoczy się oczywiście do okien. Sygnał, gwizd lokomotywy i pociąg rusza. Wtedy tym co wyjeżdżają z pod skrzydeł rodziców poraz pierwszy robi się jakoś dziwnie wilgotno w oczach, ale starają się przemóc, i bohatercko lękając lzy powiewają chusteczkami...

Matki śledzą pociąg dopóki zupełnie nie zginął im z oczu. Wtedy dopiero, z westchnieniem wracają do domu, do codziennych zajęć.

Wesołych wakacji, dzieci!

(ar.)



Napletnowanie nietaktu speakera radja kowieńskiego

Dr. Stanisław Rondomański, kapitan lekarz armji polskiej, zamieszkały w Nowożywiecianach, nadesłał za pośrednictwem PAT-a następujące oświadczenie: „W związku ze stałymi, nietaktownymi i wrogimi w stosunku do państwa polskiego i jego obywateli publicznymi napadami p. Andrzeja Rondomańskiego w radjo kowieńskim, a zlwiasz-

cza ostatnio w tak ciężkich i tragicznych dla całego narodu polskiego chwilach, po zgonie wszystkim nam Drogiego Pierwszego Marszałka Polski, ja, brat p. Andrzeja Rondomańskiego, głęboko dotknięty w swych najświętszych uczuciach narodowych, publicznie potępiam nieobliczalne jego wystąpienia i zrywam z nim wszelkie stosunki rodzinne.

Wieczory teatralne

„Bohater naszych czasów“

Widowisko Leona Kruczkowskiego w oeatrze „ComTedia“

Widowisko Leona Kruczkowskiego, osnutę na tle prawdziwego zdarzenia, jest czemś pośrednim między pieprzną komedią sensacyjno-kryminalną a „głębszym“ studjum natury ludzkiej. Pierwsze odsłony tego „widowiska“ to bezpretensjonalnie udratyzowana historia znanego i autentycznego kryminalisty, który przez pewien czas udawał z powodzeniem — nawet przed matką — jednego z żołnierzy wielkiej wojny, wracającego do kraju po 15 latach niewoli w francuskiej Afryce—ostatnia zaś to próba wnikięcia w psychologję socjalizmu narodowego w Niemczech w przełomowym roku 1932, to przyczynek do dziejów i zwycięstwa hitlerizmu w Niemczech: Daubmann został już rozpoznany, ponieważ jednak przez ten czas został mężem zaufania narodowych socjalistów i ich kandydatem podczas wyborów, ten sam wywiadowca, który go zdemaskował, pomaga mu uciec zagranicę. Tak oto wyglądają „bohaterzy naszych czasów“...

Niewątpliwie chwyt jest dość po-

mysłowy. W swoim czasie teatr Kameralny grał wysmienitą sztukę Pagnola, który na swój sposób rozprawiał się w niej z podobnym motywem załgania się w stosunku do tradycji i przekazania wielkiej wojny. Związanie tego motywu z metodą propagandy narodowo - socjalistycznej jest już oczywiście pomysłem samego Kruczkowskiego, pomysłem niewątpliwie ciekawym, a może i twórczym, gdyby nie to, iż całe to „widowisko“ uszyte jest niemi tak niesłychanie białemi i wyraźnemi, że się aż od nich robi — niewyraźnie. Jest coś z bardzo niebezpiecznego upraszczania myślowego w takim stawianiu sprawy — tak zresztą jak niebezpieczna uproszczona jest psychologja bohaterów tej sztuki, rysowanych bez użycia półcieni i półtonów. Najciekawiej może wypadło podmalowanie całego tła obyczajowego małego miasteczka, także zresztą nie odbiegające od pewnych, utartych szablonów. Niektóre sceny niepozabawione są silnych momentów dramatycznych i swoistego ciepła —

całość, mimo niewątpliwiej zręczności w operowaniu ludźmi na scenie — jest trochę papierowa i mało przekonująca.

Teatr „Comodia“ dokazuje tego roku prawdziwych cudów. Jeżeli nawet nie pochwałać tego, czy innego przedstawienia w „Comedii“ nie sposób nie uznać najrzetelniejszego wysiłku włożonego zarówno w dobór repertuaru jak i w przygotowanie spektaklów. Kierownictwo tego teatru w doborze sztuk kieruje się w każdym razie jakąś żywą myślą, ma jakiś cel na oku, do czegoś dąży i czegoś szuka. W naszych warunkach i to już dużo. W zespole aktorskim „Comedii“, siły są niesłychanie nierówne. Obok aktorów zupełnie dobrych — okropnie słabizny. Feliks Żukowski gra tu stale wszystkie role główne. Jako Daubmann, zdobył się na sylwetkę żywą i przekonującą. Bardzo dobry był W. Bernatowicz, jako stary Daubmann, oraz E. Łabuńska, jako żona pseudo — Daubmanna.

A. Chor.



WYRÓŻNIENIE PEDAGOGA POLSKIEGO. Dr. Jakiel Albin, Polak, współ pracownik Międzynarodowego Biura Wychowania, został mianowany przez władze szwajcarskie na wniosek Senatu, docentem pedagogiki Uniwersytetu w Genewie.

WYSTAWA DOKUMENTÓW DOTYCZĄCYCH FAUSTA. W Frankfurcie, w domu, gdzie urodził się Goethe, otwarta została wystawa materiałów, dotyczących legendy o Fauscie. Wystawa ta jest wyczerpującym źródłem dla badaczy postaci Fausta.

ODZNACZENIE UCZONEGO KRAKOWSKIEGO PRZEZ RZĄD FRANCUSKI. Francuskie Ministerstwo Wychowania Narodowego nadało prof. dr. Alfredowi Rosenblattowi palmę o'Officier de l'Instruction Publique.

JUBILEUSZ INSTYTUTU MEDYCZNEGO W KAZANIU. W Kazaniu rozpoczął się uroczysty obchód 15-lecia kazańskiego Instytutu Medycznego. Z Instytutu tego wyszło 5418 lekarzy, 25 profesorów, 33 docentów. Wydał on w okresie 15 lat zgórą 2.000 prac naukowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zagadnienie komunikacji kolejowej i wodnej-śródlądowej

Transport surowca woda — transport fabrykatu koleją

Jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin naszego życia gospodarczego jest żegluga rzeczna. Omówieniu bolączek komunikacji wodnej-śródlądowej pragniemy poświęcić serię artykułów, opartych na informacjach, zaczerpniętych ze sfer kompetentnych.

Czy żegluga śródlądowa stanowi konkurencję dla kolei, a wobec tego, czy kolej winna dążyć do pogniebnienia żeglugi, czy też rozwój obu tych środków komunikacyjnych zależy od ich zgodnej współpracy i wzajemnego poparcia — oto są zagadnienia, których rozwiązanie będzie miało wielkie znaczenie dla naszego życia gospodarczego.

Zdawałoby się, że jest to sprawa jasna. Przecież dobro kraju, dobro jego handlu i przemysłu wymaga rozbudowy wszelkiego rodzaju dróg, a więc i lądowych i rzecznych i jak najdalej posuniętej sprawności wszystkich środków komunikacyjnych.

W kraju naszym stosunki tak się ułożyły, że koleje są własnością państwa, ale żegluga rzeczna należy do przedsiębiorstw i osób prywatnych (szyprow, właścicieli berlinek, szkut i t. p.). Próba zetknięcia żeglugi śródlądowej dała ujemne wyniki pod postacią z roku na rok zwiększających się strat. To też państwo wycofuje się z prowadzenia żeglugi śródlądowej, pozostawiając żegluga na naszych rzekach i kanałach inicjatywę prywatnej.

Ministerstwo Komunikacji widzi w żegludzie niebezpiecznego konkurenta dla swego własnego przedsiębiorstwa, t. j. kolei i zamiast dbać o rozwój dróg wodnych, wstrzymuje się od zarządzeń i robót, które umożliwiłyby rozwój żeglugi. Chodzi tu przede wszystkim o utrzymanie koniecznej głębokości nurtu. Władze nasze zamykają oczy na przykład krajów zachodnio-europejskich, gdzie państwa dbały o uregulowanie rzek, stworzenie sztucznych kanałów, co dało doskonałe rezultaty i przyczyniło się do rozwoju gospodarczego tych państw.

Transport wodą jest powolniejszy, ale zawsze tańszy, niż transport lądowy. Tam, gdzie zależy na szybkości przewiezienia towaru, tam że gluga nigdy kolei nie zastąpi. Często jednak towar może być transportowany wolniej. Tu otwiera się szerokie pole dla żeglugi. Przez port gdański ma Polska połączenie ze światem, a przy dbałości o drogi wodne i tanioci transportu rzeczno-ego, rozprzeczając możemy wszelkie surowce, nieobciążone drogim transportem po całym kraju. Tani surowiec, to podstawa każdego przemysłu przetwórczego, powstanie no wych placówek — to nowy dochód dla kolei. Nie będziemy wskazywać na różne możliwości, weźmy przykład już omawiany na łamach „Ku-

Rada Gospodarki Drzewnej przedkłada gdańskim ograniczeniom dewizowym

W dn. 15 czerwca odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych zebranie komisji Rady Gospodarki Drzewnej pod kierunkiem przewodniczącego Rady, podsekretarza stanu, p. Rogera Racyńskiego i przy udziale delegatów zainteresowanych ministerstw.

W wyniku obrad powzięta została między innymi następująca uchwała w sprawie zarządzeń dewizowych W. M. Gdańska: Rada Gospodarki Drzewnej zwraca się do rządu R. P. z prośbą, ażeby użył odpowiednich środków celem uzyskania zgody senatu W. M. Gdańska na natychmiastowe uchylenie zarządzeń dewizowych, prawnie niezasadzonych, a gospodarczo wysoce szkodliwych zarówno dla Polski, jak i dla Wolnego Miasta.

rzera Polskiego". Brak garbnika quebrachowego do wyprawy skór bardzo ujemnie wpływa na jakość skór. Surowiec w postaci drzewa brazylijskiego może być dowieziony wodą, jak to miało miejsce przed wojną, do Warszawy. Wytworzony przez fabrykę garbnik, rozchodzący się koleją po całym kraju. Niestety — obecnie tak nie jest.

Transport surowca wodą — transport fabrykatu koleją — oto jeden z wielu przykładów zgodnej współpracy żeglugi śródlądowej i kolei.

Tę zasadę naczelną współpracy kolei z żegluga rzeczna stosują z powodzeniem państwa zachodnio-

europejskie. W imię harmonijnej i zgodnej współpracy obu rodzajów transportu, powinny się również i nasze władze tą zasadą kierować.

Daleko jeszcze naszym rzekom do spławności rzek zagranicą. Powinniśmy jednak dążyć przez regulację rzek (co da zatrudnienie licznym rzeszom bezrobotnych) do pełnego wykorzystania naszych dróg wodnych. Nie będzie to z pewnością ze szkodą dla kolei. Przeciwnie: rozwój żeglugi wpłynie pośrednio dodatnio na zwiększenie transportów kolejowych w szczególności i na rozwój komunikacji kolejowej w ogóle. (yl).

Obniżka stopy procentowej przez Bank Francuski

Bank Francji przeprowadził z dn. 20 b. m. obniżkę stopy procentowej. Stopa dyskontowa została obniżona z 6 do 5 proc., stopa od pożyczek pod zastaw papierów wartościowych z 6 i pół do 6 proc., wreszcie — stopa od zaliczek najwyższej 30-dniowych — z 6, do 5 proc.

Powyższa obniżka uskuteczniła została pod naciskiem francuskich sfer gospodarczych, dla których bojowe stawki procentowe, wywołane koniecznością obrony zapasów złota w banku emisyjnym, są niesłychanie ciężarem. Oczywiście, że zmniejszenie ta dokonana w rozmiarze jednego procentu, jest zupełnie niewystarczająca. Przecież urzędowa stopa

dyskontowa w wysokości 5 proc. jest jeszcze dwukrotnie wyższa, niż była przed wybuchem kryzysu walutowego. Sytuacja jednak ogólna jest jeszcze niepewna, pomimo znacznego spadku reportu od funtów z dostawą terminową (fr. 1,80 na 3 mies.), co wskazuje na osłabienie spekulacji.

Bank Francuski nie uważa tymczasem za możliwe dokonanie obniżki znaczniejszej.

Giełda paryska jest zgodna ze stanowiskiem instytucji emisyjnej w ocenie położenia. Kursy papierów procentowych lekko tylko się poprawiły, niektóre nawet, jak np. 5 proc. Renta 1920 r. obniżyła się o ¼ proc.

Kryzys bankowości szwajcarskiej

(ab.) Bogactwo Szwajcarii i jej neutralność polityczna sprawiły, że kraj ten stał się schroniskiem płochliwych kapitałów z całej Europy. Wskutek tego instytucje bankowe Szwajcarii urosły do rozmiarów potężnych. Wskutek tego także banki szwajcarskie szukały lokaty dla gromadzących się u nich kapitałów nie tylko w kraju u siebie, lecz, i to głównie, zagranicą.

To było przyczyną, że, gdy nastąpił kryzys, inwestycje, czynione przez banki szwajcarskie zagranicą i w kraju zostały w dużej części „zamrożone”; natomiast, właściciele wkładów poczęli pieniać swe wycofywać.

W ten sposób powstał kryzys bankowości szwajcarskiej, która dotąd należała do jednej z największych na świecie. Niepodobna tutaj wadawać się w szcze gółową analizę stosunków bankowych, i przytaczać szeregi liczb; wystarczy, być może, stwierdzić, że z końcem 1934 roku szereg największych banków szwajcarskich przyznało się w sprawozdaniu, że posiada ok. 800 milj. fr. należności

„chwilowo” nieściągalnych, przeważnie w Niemczech.

Kursy giełdowe akcji bankowych zniżają bezustanku. Nastroj jest dosyć nerwowy. Rząd szwajcarski mógłby, oczywiście, przyjąć pomoc z pomocą, organizując, jak np. we Włoszech, specjalną instytucję państwową, która „upłyniała” aktywa. Ale skład parlamentu jest lewicowo-chłopski, i niema nadziei, aby postawie takich kierunków zgodził się na „ratowanie wielkich banków”, co, oczywiście, jest doktrynerskim zaslepieniem, gdyż osłabienie banków zadaje ciem calemu gospodarstwu.

Tak więc, rząd szwajcarski postanowił, jak dotychczas, pozostawić banki ich własnym siłom. I oto mamy już pierwszy olię. Stary, od 72 lat istniejący „Basler Handelsbank”, zmuszony został do częściowego zawieszenia wypłaty wkładów; uzyskał on odpowiednie moratorium do końca czerwca 1937 r. Ostatni kurs akcji tego banku wynosi 5%. To wiele mówi o opinii giełdy co do przyszłości wspomnianej instytucji.

Niemiecki wskaźnik cen

(ab.) Niemiecki urząd statystyczny od szeregu miesięcy podaje wskaźniki cen hurtowych wybitnie ustabilizowane: surowce i półfabrykaty mniej więcej na poziomie 91, wyroby przemysłowe gotowe mniej więcej na poziomie 119 (1913/14 r. = 100).

Tymczasem wiadomo powszechnie, że ceny oddawna stale podążają w górę. Od czasu do czasu są one urzędowo reglamentowane. Niedawno przecież ogłoszono „ceny orientacyjne” (Richtpreise), wyrobów bawełnianych; ceny te są o 15 do 20% wyższe od nominalnych cen na giełdach towarowych.

Jakże wytłomaczyć tę sprzeczność? Jakże objaśnić to istnienie w tym samym kraju dwóch poziomów cen jednocześnie? Należy je wytłomaczyć tak samo, jak istnienie różnych kursów „marki niemieckiej” — marki „wolnej” i marki „blokowanej”, „freie Mark” i „Spermark”, a mianowicie, należy wytłomaczyć istnieniem reglamentacji, przymusu. We „Frankfurter Ztg.” znajdujemy wyrazne potwierdzenie powyższego stanu

rzeczy w stosunku do bawełny. Istnieją bowiem dwie bawełny w Niemczech: „bawełna dewizowa” (Devisen-Baumwolle) i „bawełna egzotyczna” (Exoten-Baumwolle). Nie są to bynajmniej dwa gatunki bawełny, lecz dwie ceny, zależne od drogi zakupu tego surowca.

A więc, „bawełna dewizowa” jest tą, na zakup której urząd surowcowy dał przydział dewiz; kupuje się ją po cenie normalnej na rynkach międzynarodowych, ale wolno ją kupić tylko dla celów eksportowych i dla wykonania zamówień rządowych. Druga bawełna „egzotyczna” przeznaczona jest dla spożycia wewnętrznego; jest ona znacznie droższa od tamtej, gdyż pochodzi z kosztownego obrotu kompensacyjnego.

Wskaźniki cen hurtowych uwzględniają widocznie tylko ceny „normalne”, up. jedynie cenę „bawełny dewizowej”, — tak, jak ceduła giełdy berlińskiej uwzględnia kursy dewiz zagranicznych, wyrażone tylko w markach „wolnych”, nie „blokowanych”, które są o kilkadziesiąt procent tańsze.

Import bekonów do Anglii będzie zwiększony

Minister Rolnictwa Elliott — w odpowiedzi na postawione mu w Izbie Gmin zapytanie — oświadczył, że poczynając od dn. 1 lipca i do końca września import bekonów z

zagranicy będzie zwiększony o około 3½ proc., a to w tym celu, aby skompenzować sezonowe fluktuacje w dostawach brytyjskich i dominjalnych.

Zakończenie repartycji

3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Wobec tego, że termin repartycji 3 proc. Poż. Inwest. upłynął, podania w sprawie repartycji nie będą

już przyjmowane przez delegata do spraw 3 proc. Premj. Poż. Inwestycyjnej.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Włoskiej Sp. Akc. Powszechna Asekuracja w Tryjeście ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Dnia 2 maja 1935 r. odbyło się

Walne Zgromadzenie Assicurazioni Generali Trieste i zostało ogłoszone sprawozdanie rachunkowe za rok 1934. Jak widać z tego sprawozdania, 103 rok operacyjny Towarzystwa przyniósł za sobą dalszy rozwój ogólnej działalności, bądź to pod względem nowej produkcji, bądź to pod względem rozpostarcia organizacji Towarzystwa na nowe dziedziny.

W ubiegłym roku kapitał akcyjny Towarzystwa został podwyższony z lirów 60.000.000.— do 120.000.000.— lirów, przy czym podwyżka ta została pokryta z rezerw majątkowych. Zostały ponadto podwyższone wszystkie rezerwy Towarzystwa, a w szczególności rezerwa na wahaną kursowe, która wynosi obecnie lirów 85.203.187.—. Łączne rezerwy T-wa wynoszą na koniec roku 1934 lirów 1.788.810.223.—.

Stan posiadania nieruchomości, stanowiących część funduszów rezerwowych, wykazał dalszy znaczny rozwój i wartość inwentarza jego wynosi lirów 345.101.000.—. Stan ten obejmował na koniec ubiegłego roku 167 obiektów w 17 róż-

nych krajach.

Ogólny zbiór składek w działach rzeczowych wyniósł 255.096.615.— lirów, w dziale życiowym — lirów 238.803.378.—. Stan ubezpieczeń życiowych na koniec 1934 r. wyraża się liczbą polis 279.986, o kapitale okrągło lirów 5.770.000.000.—.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w Polsce wykazuje zbiór składek, łącznie z opłatami manipulacyjnymi, w dziale ogniowym okrągło zł. 3.268.000.—, w dziale ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem okrągło zł. 365.000.—, w dziale transportowym zł. 611.000.—, w dziale wypadkowym zł. 149.000.—, w dziale odpowiedzialności cywilnej zł. 325.000.—.

W dziale ubezpieczeń na życie w roku 1934 wpłynęło wniosków na sumę zł. 17.284.082.— wobec sumy zł. 11.480.128.— w roku 1933.

Two rozpoczyna obecnie budowę obszernej nieruchomości przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Złotej, a więc jest pierwszym, które w centralnej części ulicy Marszałkowskiej przystępuje do zmiany oblicza Warszawy, zmiany tak niezmiernie pożądanej.

Australijska delegacja gospodarcza w Polsce

Bawiąca obecnie w Polsce delegacja gospodarcza australijska, składająca się z konsula honorowego R. P. w Sydney Wł. Noskowskiego oraz prezesa polsko-australijskiej izby handlowej w Sydney A. E. Dalwooda, rozpoczęła objazd po Polsce dla zapoznania się z różnymi ośrodkami produkcji w Polsce oraz możliwościami handlowymi. Delegacja ostatnio bawiła w Łodzi, gdzie zwiedziła niektóre poważniejsze zakłady przemysłowe, oraz odbyła na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu i kupiectwa. Na konferencjach tych stwierdzono, że obecny

układ stosunków handlowych między Polską a Australją, wyrażający się wielokrotnie większą wartością sprwadzonej z Australji wlny niż wywożonych do Australji towarów, stanowi doskonałą podstawę dla starań w kierunku wzmożenia eksportu polskiego do Australji. Ponadto na podstawie przedstawionych wzorów oraz cen orientacyjnych oświadczyła się delegacja w sprawie możliwości wywozu poszczególnych artykułów oraz prosiła o dostarczenie wyczerpujących kolekcji wzorów jak również cen dla Izby Australijsko-Polskiej w Sydney.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były średnie, przy tendencji słabszej. Notowano: Amsterdam 359.75 (+ 25), Bruksela 89.65, Londyn — 26.10 (— 2), Medjolan 43.65 (— 3), Nowy Jork kabel 5.28.75 (— 1), Paryż 34.98 (— 50), Praga 22.12 (+ 1), Sztokholm — 134.45 (— 25), Zurych 173.12. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 178, szyling austriacki 100.75, korona czeska 22.01, frank francuski 34.95 (— 1), frank szwajcarski 172.85, frank belgijski 90, funt angielski 26.15 (— 1), dolar 5.27.25, rubel złoty 4.75, dolar złoty 9.17, rubel srebrny 1.90, bilon 0.90. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.26.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy obrotach ograniczonych. Bank Polski 88.50 (+ 25), Cukier 32.50 (— 50), Węgiel 12.25 (— 25), Lilpopy 9.70 (+ 20), Ostrowieckie — 16.50 (— 50), Haberbusch 38.50 (— 25).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 7% stabilizacyjna i 5% konwersyjna. Notowano: 3% budowlana — 42.50 (+ 50), 4% dolarowa 53.40 — 53.45, 5%

konwersyjna 66.25, 6% dolarowa 81 — 80.75, 7% stabilizacyjna 66 — 66.38, odciuki po 500 dolarów 66.25 — 66.50, po 100 dolarów 69.50, 8% obligacje budowlane BGK. I emisja 93, 4½% ziemskie 48.75, 5% Warszawy nowe 58.38, 5% Lubina nowe 41, 5% Łodzi nowe 51.75, 5% Piotrkowa nowe 47. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4% inwestycyjna zwykła 105.25 — 105.50 (+ 50), 8% dillonowska 92.88 — 93, 7% śląska 74 — 73.63 (— 37), 4½% obligacje m. Warszawy — 67.50 — 67.75, 5% Warszawy stae 69.50, odciuki po 100 złotych — 74, 3% państwowa renta ziemska 64.50 — 65, 5% Radomia nowe 40.63, 6% obligacje m. Warszawy 6-ta emisja 64.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,27¼
Funt (banknoty) 26,08
Marki (banknoty) 178
Dolary złote 9,16
Ruble złote 4,74½
Papieri procentowe bez zmiany, Stabilizacyjna 66,25, 5 (8) proc. listy warszawskie 58,25.

Walne zebranie Rady Naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej

W dniu 22 i 23 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, ul. Czackiego Nr. 23 Zwyczajne Walne Zebranie Rady Naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej.

Porządek dzienny na sobotę, 22-go (od godz. 10-ej rano) obejmuje: 1) otwarcie i zagajenie zebrania; 2) wybory prezydium zebrania; 3) przyjęcie protokołu z poprzedniego zebrania; 4) powołanie komisji; 5) sprawozdania z działalności zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej oraz biura prasowego i wyd. „Miasto Polskie”; 6) dyskusja i udzielenie absolutorium; 7) uchwalenie budżetów.

Od godziny 4-ej rozpoczyna się obrady w komisjach.

Program na 23-go (godz. 9 rano) zawiera: 1) nabożeństwo w kościele św. Aleksandra; 2) sprawozdania referentów komisji; 3) wnioski komisji; 4) poprawki do statutu; 5) wybory do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu rozjemczego; 6) uchwalenie wniosków.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 505 t., w tem żyta 75 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklita 17.50 — 18, jednolita 18 — 18.50, zbierana 17 — 17.50, żyto I st. 13.50 — 13.75, II st. 13.25 — 13.50, owie I st. 17.25 — 17.75, II st. 16.75 — 17.25, III st. 16.50 — 16.75, jęczmień bro wany bez obrotów 16.50 — 17, II gat. 16 — 16.50, III gat. 15.50 — 16, 4-ty gat. 15 — 15.50, groch polny 23 — 25, groch Victoria 37 — 40, wyka 30 — 31, peluska 28 — 29, seradela 14 — 15, łubin niebieski 9 — 9.50, zółty 11.25 — 11.75, rzepak i rzepak zimowy 38 — 39, letni 36.50 — 37.50, sienne linae 44 — 45, mak niebieski 39 — 42, ziemniaki jadalne 4 — 4.50, mąka pszenna gatunek I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia I gat. do 55%, 23.24.50, do 65% 22 — 23, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 17 — 18, polednia 13.50 — 14.50, otręby pszenne grube 11.50 — 12, pszenne średnie 11 — 11.50, miazga 11 — 11.50, żyta 10.25.

Zmiana systemu opłat

rzeźnianych i targowiskowych

Reorganizacja miejskich opłat rzeźnianych i targowiskowych w Warszawie w sensie zmiany ich wysokości i systemu, zamiast od sztuki od 1 kg. żywej wagi, dała dodatnie wyniki.

Poczynając od 1 marca r. b. mięśny rynek warszawski stwarza możliwość zbytu dla całego kraju, gdyż proporcjonalnie do wagi zwierzęcia dopasowane są koszty wędru, robocizny i uboju, a nie jak dawniej od sztuki. Wskutek tego zmniejszyła się średnio waga przeciętna w obrocie trzodą ze 169 kg. w styczniu do 146 kg. w maju, a ilość wzrosła z 15 do 18.000 (w cyfrach okrągłych), mimo gorszych sezonowo warunków podaży i popytu. W zakresie obrotów byłym spadkiem wagi wynosi 9 proc. przy wzroście ilościowym 91 proc.

Dzięki zmianie wysokości i systemu opłat znalazły zbyt nie tylko opasy rzeźne, ale i drobny chłopski materiał rzeźny, który ze względu na małą wagę dotychczas nie znajdował zbytu w Warszawie, gdyż wy-

sookie opłaty od sztuki zamykały rynek dla bydła lekkiego i trzody typu bekonowego, produkowanych w małych gospodarstwach lub deprecjonowały cenę tego materiału. Zmiana systemu opłat wpłynęła również na to, że targowiska miejskie przestały być miejscem postoju i stają się miejscem tranzycji.

Reforma systemu opłat udostępniła prowincjonalnym dostawcom żywca — rolnikom i kupcom bezpośrednią sprzedaż na targowisku warszawskim. W zmienionym systemie opłat miejskich odciążony został spęd na targowisko, a ciężar opłat przerzucony jest w dziedzinę istotnych świadczeń ze strony miasta, t. j. z targowiska na rzeźnię.

W ten sposób udostępniono rolnikowi i kupcowi prowincjonalnemu dostawę żywca bez ryzyka przymusowej sprzedaży towaru za wszelką cenę. Dzięki temu zanotowano duży wzrost obrotów drobnym materiałem rzeźnym, wyprodukowanym w zagrodach drobnych rolników.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIEŃ DZISIEJSZY:

Gonitwa 1. Nagroda 1600 zł. Dystans 2100 mtr.:

1) Flit, 2) Barka, 3) Kinga B. W., 4) Loraine, 5) Maja III.

Gonitwa 2. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Tour de Valse, 2) Menada, 3) Handicap, 4) Parys II, 5) Achmed, 6) Tosca, 7) Gravelotte, 8) Solvegja, 9) Kartagina.

Gonitwa 3. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Anteusz, 2) Fanega, 3) Madelon II, 4) Espanola, 5) Dell, 6) Bonne-Aventure, 7) Honka, 8) Pogrom II, 9) Regent.

Gonitwa 4. Nagroda 7000 zł. Płoty. Dystans 3600 mtr.:

1) Nurt, 2) Rustan, 3) Fulgor, 4) Valibal, 5) Gordon, 6) Prince Galahad, 6) Miernwa II.

Gonitwa 5. Nagroda 2200 zł. Dystans 1800 mtr.:

1) Los, 2) Ingusz, 3) Temida, 4) Satrapa, 5) Wicher III, 6) Momus II, 7) Mr. Pinch, 8) Jumar.

Gonitwa 6. Nagroda 3000 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Centur, 2) Los, 3) Jawor III, 4) Frajer, 5) Nord, 6) Galahad, 7) Macedonja, 8) Dalaj Lama.

Gonitwa 7. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.:

1) Qui Pourras?, 2) Struna, 3) Klandja, 4) Fenomen, 5) Japonja II, 6) Kabira,

7) Berggeist II, 8) Kord, 9) Libacja, 10) Violetta.

Gonitwa 8. Nagroda 2000 zł. Dystans 1800 mtr.:

1) Metropol, 2) Roret, 3) Tajada, 4) Gobelin, 5) Arcachon, 6) Lauma, 7) Lorenzo, 8) Łysa Góra, 9) Sarmata, 10) Inka.

Gonitwa 9. Nagroda 2400 zł. Dystans 2100 mtr.:

1) Ney, 2) Kawaler Różany, 3) Tamano, 4) Irak, 5) Galkar, 6) Luna, 7) Keen.

NASZE TYPY NA DZIS.

W gonitwie pierwszej poważne szanse na zajęcie płatnych miejsc mają: Loraine i Kinga B. W.

W gonitwie drugiej biega bardzo słabe towarzystwo, w którym najlepsze wyścigi miała Menada. Na miejsce drugie i trzecie wyjść mogą: Gravelotte i Achmed, który zresztą debiutuje.

Wśród koni, zapisanych do gonitwy trzeciej wyróżnili się nieco: Honka, Pogrom II i Anteusz, które zapewne podzielią się płatniemi miejscami.

Wynik gonitwy czwartej w dużej mierze zależy od talentu jeźdźca. Na podstawie dotychczasowej kariery wyścigowej na miejscach płatnych winny się znaleźć: Nurt, Rustan i Prince Galahad.

Wśród uczestników gonitwy piątej wyróżnia się Mr. Pinch, który w roku bie-

żącym nie przegrał ani jednego wyścigu. Do pobicia ma on przedwzrostkiem Le sa. Na miejsce trzecie wyjść może Wicher III.

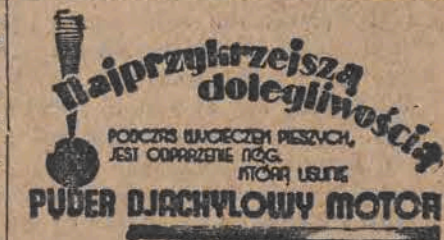
W gonitwie szóstej faworyzujemy Gen try, który być może przejdzie lepiej, niż ostatnim razem. Do najgroźniejszych jego przeciwników zaliczamy Norda i Macedonję.

Z koni, zapisanych do gonitwy siódmej żaden z uczestników nie wyróżnia się tak, aby można go było faworyzować. Gonitwa prawdopodobnie zakończy się dużą niespodzianką, gdyż Klandja, Berggeist II i Struna mogą zwyciężyć.

W gonitwie ósmej przypuszczalnie najpoważniejsze szanse zajęcia płatnych miejsc posiadają: Lauma, Inka i Roret.

W ostatniej gonitwie dnia na miejscach płatnych przypuszczalnie znajdują się: Irak, Kawaler Różany i Luna.

Jawor.



KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

GŁÓWNE WYGRANE

2.000 zł. na nr. 36611.

500 zł. na nr. 23266 30240 82278 175325.

400 zł. na nr. 3240 5625 23286 47967

30703 145171 148865 159611 160853

164757 176109.

200 zł. na nr. 4121 14927 43134

52650 59621 60683 71750 77800 82818

88235 90279 90861 116316 120147 135564

150 zł. na nr. 15182 18056 20754

43334 44298 53924 57911 63461 64596

81323 81753 82351 83458 96997 105131

105797 112645 123512 133633 143135

157127 160310 173663 172002 172645

174178 176533.

STAWKI

483 672 1120 57 653 709 2012 70 303

581 628 723 86 867 3240 313 625 940 70

4046 82 121 47 377 406 71 518 94 5024

399 625 952 6306 32 543 7519 610 986

89 8604 42 782 907 62 9402 37 64 638 95

10020 27 774 909 64 11096 147 240 377

519 624 34 51 12689 724 13144 73 250 592

907 55 14047 83 302 592 927 15140 346

609 878 16041 227 376 495 769 17131 308

97 513 96 655 62 912 18157 351 755 19437

829

20092 512 675 705 21006 257 333 400

557 780 803 979 22006 67 83 286 301 524

77 689 833 45 956 96 23061 63 75 214 66

86 333 35 427 541 24122 66 216 346 85

531 637 889 25014 44 165 66 245 457 58

557 689 701 42 873 906 26103 88 294 305

25 56 505 42 767 27106 64 256 64 69 353

433 523 39 44 63 94 621 728 44 834 51 99

928 28232 64 346 69 563 82 686 952 29068

291 330 55 76 436 638 715 872 98 999

30089 240 59 414 703 77 843 31644

32140 64 408 689 91 94 771 815 955 87

33041 90 116 274 345 66 622 818 66 904

18 34049 57 66 112 299 325 440 580 84

913 34 35048 218 99 647 804 36281 611

96 711 37 914 37011 108 68 452 506 639

702 859 928 30 65 81 38461 39209 21 360

517 76 653 888

40365 69 507 731 32 880 88 962 41035

179 282 312 31 60 475 543 719 25 832 77

946 42231 69 75 399 682 896 957 43121

34 280 742 814 73 903 44043 62 106 361

416 710 815 75 939 45201 808 942 46366

405 505 41 79 95 788 802 28 915 47125

372 429 46 797 866 80 963 80 48085 228

323 500 50 603 35 42 703 94 938 49022

66 270 366 680 701 843 911 72

50088 89 96 140 50 92 497 98 512 703

9 826 56 926 51111 247 314 400 548 66

711 63 829 927 46 52036 173 358 69 95

650 64 878 922 53032 127 41 248 362 607

27 46 72 754 962 75 54014 43 74 246 73

362 541 608 710 897 55304 507 90 56000

233 408 91 513 73 77 873 957 57057 178

267 95 363 534 58 673 58161 256 417 82

521 82 761 82 89 845 98 960 76 59037

264 323 49 418 541 63 621 43 829 97 909

60092 231 37 73 367 527 625 83 742 58

79 861 925 61063 251 61 310 11 24 28 51

403 80 539 52 677 779 62059 245 359 84

45 9597 708 886 63032 133 234 325 28

46 47 490 560 95 616 771 891 955 64038

161 72 213 31 61 73 340 405 48 96 544

613 24 302 76 972 88 65038 259 454 84

665 932 60 66118 40 52 245 56 504 9 92

713 917 67026 27 321 32 523 38 625 895

951 68092 244 314 94 537 760 809 88 966

69013 105 50 346 61 66 428 582 616 787

805 76 96

70000 317 441 555 60 80 618 43 85 849

90 908 80 71040 123 201 35 327 58 523

29 40 636 750 79 72053 261 394 485 517

630 49 70 832 73044 55 78 134 36 44 51

204 341 572 610 32 44 705 12 27 56 901

24 74028 71 230 52 432 740 807 903 75036

48 135 40 47 203 77 522 58 747 82 886

76050 83 814 25 41 93 77203 68 317 486

787 800 39 65 903 74 78044 163 549 739

852 65 71 983 79123 312 95 474 501 96

674 702

80001 459 551 642 725 32 810 945

81017 149 209 364 507 685 94 780 842 49

986 82067 122 28 202 62 78 326 63 424

88 646 730 40 817 18 83103 14 30 54 398

409 796 883 944 84169 241 80 370 493

552 703 56 898 85635 55 746 870 89 906

87455 533 70 83 89 88031 153 235 343 484

528 98 655 745 843 54 78 947 89007 63

68 243 53 377 411 85 570 714

90149 223 79 415 785 838 61 74 921

91162 71 88 228 312 452 87 91 501 24 767

806 974 92010 76 193 402 57 517 605 725

816 49 63 913 4197 93324 441 500 47 730

80 854 914 30 73 94016 69 73 111 31 559

96 966 95208 20 21 439 547 75 923 96209

340 615 708 44 57 840 43 97002 239 380

425 683 701 13 835 934 45 98088 100 23

344 448 87 508 657 63 711 31 39 811 14

930 99008 142 348 63 592 934 56

100354 732 66 92 906 28 86 101141 379

94 530 656 739 59 102012 132 547 622

835 58 103028 318 687 93 770 848 996

104162 288 334 89 425 710 830 105130 31

61 475 501 618 728 829 95 988 106084 122

282 324 522 604 39 92 815 36 107058 111

23 44 214 80 362 404 88 546 675 774 884

916 23 108022 62 65 92 180 90 350 432

637 64 97 775 935 58 109104 41 254 84

340 407 92 663 748

110172 216 71 412 79 509 23 96 617 76

96 723 854 68 905 110109 88 510 68 89

641 715 28 30 908 112076 675 784 113034

52 262 74 324 494 554 89 734 36 85 866

114329 436 513 20 29 52 727 30 71 925 48

115076 166 619 60 116022 26 29 198 257

316 97 98 531 879 914 117211 412 59 517

44 824 920 37 118197 254 80 386 442 570

694 727 974 119041 400 25 528 645 72

703

120147 343 448 54 522 695 725 848 88

934 121008 410 19 31 538 673 788 947

122112 51 71 331 463 601 6 823 98

123085 546 669 95 812 56 901 124036 131

576 741 825 48 914 125112 205 71 385

642 45 832 126298 302 487 508 73 76 801

79 86 88 998 127028 261 64 416 513 30 47

621 809 37 128134 93 272 303 14 71 566

823 28 129184 202 45 79 84 353 65 410

63